Rok XVty. Nr. 14.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piąta Postu, dnia 6. Kwietnia 1851.

Religia.

Niedziela męki.

Jeszcze czas krótki Chrystus między nami, jeszcze czas krótki pobędzie tu na ziemi; bo wkrótce odejdzie do tego, który go był posłał, odejdzie do Ojca Niebieskiego. Lecz w jakich cierpieniach i mękach! w jakiém poniżeniu i shańbieniu! I już dzisiaj właściwie zaczyna się ta okropna męka Chrystusa; bo według Ewangelii ś., dzisiaj ponosi Zbawiciel świata w kościele Jerozolimskim wzgardę, potwarz i zelżywość; a nawet gdyby nie był cudownie uszedł z kościoła, byłby już dzisiaj poniósł śmierć męczeńską. Już złość opanowała zupełnie ich zaślepione serca, już chwytają kamienie, już się zamierzają, by ukamienować Zbawcę swego. — Lecz Chrystus Pan mocą swojego Bóstwa znika przed ich oczyma, gdyż jeszcze nie przyszła godzina, w któréj-by sam dobrowolnie wydał siebie na śmierć krzyżową, na okup świata.

A lubo tę mękę przerwał tryumfalny wjazd do Jerozolimy, lubo rzesze wielkie słały swe szaty i gałązki palmowe pod stopy Zbawiciela, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ (w Niedzielę Palmową), to jednak nie długo to trwało; albowiem te same rzesze nie długo zawołają: „ukrzyżuj go!“

Już dzisiaj więc zaczyna się ta okropna męka Chrystusa Pana, i w téj myśli prowadzi nas Kościół Boży do jéj rozpamiętywania. Oto na znak, że już się Faryzeusze spiknęli przeciw Chrystusowi, że mu śmierć niechybną knują, panuje w kościele Bożym jak największy smutek i żałoba. Krzyże zasłonione, a Niedziela ta nazywa się słusznie: Niedzielą męki; bo się od téj niedzieli męka Chrystusa już zaczyna.

Krzyże zasłonione, bo teraz jeszcze krzyża nie masz, dopiero się Faryzeusze naradzają, by Chrystusa zabić; dopiero Chrystus gotuje się na śmierć krzyżową; dopiero w Wielki Piątek Chrystus umrze na krzyżu, i krzyż się z Chrystusem podniesie, i ztądto dopiero w Wielki Piątek krzyż się odkrywa.

Dziś się zaczyna Spowiedź Wielkanocna. Chrześcijanie pierwéj chodzili w Wielki Czwartek do Spowiedzi i Kommunii świętéj, na pamiątkę, że Chrystus w Wielki Czwartek Przenajświęt-

szy Sakrament ołtarza postanowił. Ale gdy Kościół się rozszerzył, i dla braku Duchownych, nie mogli wszyscy Chrześcijanie w Wielki Czwartek dostać spowiedzi; przeto Kościół rozciągnął ów czas Wielkiego Czwartku dwa tygodnie przed i dwa tygodnie po Wielkiéj Nocy.

W piérwszy Piątek po téj niedzieli jest zawsze uroczystość Najśw. Maryi Panny Bolesnéj. Słusznie Kościół Boży naznacza w tydzień przed męką Zbawiciela, ową uroczystość boleści Maryi. Bo któżto jest, co najbardziéj ucierpiał nad bolejącym Chrystusem? Marya. Tu się spełniło proroctwo Symeona: „iż miecz boleści przeszył jéj serce.“ Oto prawdziwa Królowa Męczenników! bo chciałaby Chrystusowi ulżyć w cierpieniach, chciałaby podzielić z nim tę mękę, chciałaby na swoje ramiona wziąść jego krzyż; a tu Chrystus sam cierpi na ciele, a Marya z nim razem umiera na duszy, umiera z smutku i cierpienia. I dlatego krzyża nie odstępuje, na którym Chrystus zawisnął za grzechy świata, póki go nie złożono w grobie. Prawdziwie Królowa Męczenników!

Jałmużna.

Był człowiek bardzo bogaty, Piotr Mytnik, ale bardzo skąpy, i niemiłosierny. I zdarzyło się, że skupiwszy się rano ubodzy, zagrzewali się na słońcu, i ukazowali sobie domy, w których często jałmużny ich spotykały, a gdzie nie; jednych wysławiając przed Bogiem, a na drugich się o nielitość uskarżając, zwłaszcza na onego Piotra, iż się nikt między nimi nie znalazł, któryby od niego jałmużnę kiedy dostał. I wyrwie się jeden ubogi mówiąc: „co mi daciej, a ja dziś od niego jałmużnę mieć będę“; i założyli się. Poszedł on ubogi zaraz przed drzwi jego, a właśnie piekarz onego Piotra muła z chlebem prowadzi, a sam pan szedł za nim. Ukazał się on ubogi, miłosierdzia prosząc: „zmiłuj się! bardzom głodny; jeszcześ mi nigdy nic nie dał; niech mnie to dziś szczęście spotka, aby ciebie większe od Boga spotkało.“ — A on rozgniewany szukał kamienia, by na niego rzucił; ale go nie znalazłszy, porwie chleb jeden i z gniewu go na niego rzucił; a ubogi porwawszy on chleb, uciekł, i u towarzyszów się zakładu upominał. Trzeciego dnia Mytnik ów wpadł w ciężką chorobę, i przyszła nań mdłość wielka, w któréj jakoby zasnąwszy ujrzał takie widzenie: Oto porwano go na sąd Boży, i każą mu się sprawować; i widzi wagę, około któréj na lewéj stronie stali czarni murzyni straszliwi, kładąc na nię wszystkie grzechy jego. Na drugiéj stronie stali mężowie piękni w bieli, a bardzo smutni, szukając, coby na drugą stronę wagi, na przeważenie grzechów, położyć mieli. I rzecze jeden: „niemasz nic, tylko chleb, co go przed trzema dniami dał, i to nie z dobréj woli.“ A gdy go włożyli na wagę, widzą, iż mało ważył, a druga strona, gdzie grzechy były, ruszyć się nie mogła. I obróciwszy się do Mytnika, rzekł: „idź, a dokładaj do téj wagi; a jeżeli to zaniedbasz, porwą cię ci murzyni.“ A ocknąwszy się Mytnik, przyszedł ku sobie, uważał widzenie ono, i rzecze: „patrz, jakom widział wszystkie grzechy moje. A jaka moc jest jałmużny tak danéj, iżem nie zginął; a gdy ją jeszcze kto z do-

brém sercem i ochotnie daje, jakie miłosierdzie u Boga i lekarstwo grzechom swoim znajdzie!" I był z niego potém wielki jałmużnik, tak, iż potém ubogim nic nie żałował.

Gospodarstwo wiejskie.

Dokładne klepiska w stodołach.

(Podług Ziemianina.)

Z gliny, w któréj nie masz ani wapna, ani marglu, robi się, po dokładném doprawieniu, zwyczajna cegła, lub astrych, i przesusza w miejscu od słońca i wiatru zasłonioném. Tak przesuszywszy cegły, robi się z nich klepisko w następujący sposób: Na spód klepiska nasypuje się warstwa zwiru, 1 do 2ch stóp gruba; takowa się ubija i równa. Na to układa się warstwa cegły lub astrychu; — ale nim się cegły tak układają, trzeba wprzód zanurzać je w wodzie przygotowanéj do tego w jakiém naczyniu. Układając cegłę przy cegle, trzeba jednę do drugiéj rychtulcem i młotkiem drewnianym dobrze szczelnie dobijać, aby szczelnie do siebie przylegały, a nie odstawały jedna od drugiéj. Na piérwszy taki pokład z cegły daje się w ten sam sposób pokład drugi. To ukończywszy, wszystko przykrywa się długą słomą, aby klepisko nie pękało od powietrza i słońca. Potém codziennie zdejmuje się słoma, i klepisko ubija się silnie klepaczką. Lecz jeżeli klepisko takie ma nabrać doskonałéj gładkości, twardości i połysku, trzeba jeszcze polewać je krwią bydlęcą, gnojówką, lub wodą od smoły, i posypywać otrzaskiem przesianym. (Otrzaskiem nazywają się odrobiny żelaza, które się otrzaskują od żelaza pod młotem kowalskim.) — Po 14. dniach klepisko jest tak twarde, że może śmiało być używaném do młocki, i jest trwalsze, jak wszystkie klepiska w inny sposób robione.

Rozmaitości.

Lekarstwo na odzięblizne.

(Z Ziemianina.)

Piwo młode niewyrobione, najlepiéj piwo nierumiane, gotuje się na syrop, którym części odmrożone się smaruje, bawełną rozskubaną okłada i płótnem obwija, bez względu, czy rany są otwarte lub nie, i czy odzięblenie jest świeże, lub téż od lat kilku się odnawiające. Przez okładanie powyższym syropem, które co wieczór powtarzaném być musi, rany w tydzień się zagoją. — Syrop na ranach przyschnięty musi się letnią wodą odwilżyć i zmyć. — Smarowidło to może być przez kilka lat przechowywane, i im jest starsze, tym skuteczniejsze. Jeżeliby miało zanadto stężeć, trzeba je piwem niewyrobioném rozczynić.

Bajki
(z Jachowicza).

Wróbel na śniegu.

Przy Wisłoce na brzegu
Chodził wróbel po śniegu,
A dzieci się ślizgały,
Na wróbelka wołały:

„Hej ptaszyno nieboże!
Zimno teraz na dworze;
Oj biédaki! biédaki!
Kiedy przyjdzie mróz taki.“ —
A wróbelek odrzecze:
„Że jest zimno, nie przeczę.
„Lecz nie biédne ptaszęta,
„Bóg i o nich pamięta.“

Pajączek.

„Pajączek tak mały, a tak ślicznie przędzie;
O! jakażto siateczka doskonała będzie?“ —
Mówiła raz pszczółeczka — „jak lekka, jak cienka!
Tegoby ani ludzka nie zrobiła ręka.
Zazdroszczę ci, pajączku, zkąd ta zręczność taka?
Kto téż tego nauczył biédnego robaka?
Dziwno mi!“ — A pajączek pszczółce odpowiada:
„Ten się dziwi, co równy talencik posiada.
Kto mię tego nauczył? pytasz się — o Boże!
Ten, co wszystko utworzył, i co wszystko może;
Ten, co mi dał i serce, i instynkt, i oczy;
Ten, co wszystko na świecie rozwija, jednoczy.“
„Prawdę mówisz, pajączku,“ pszczółeczka dodała —
„Jam sobie z jego łaski domek zbudowała;
Jam z kwiateczków słodkiego narobiła miodu;
Żyję sobie szczęśliwie, nie znam biédy, głodu.“ —
O! dzięki nieskończone, chwała niech mu będzie:
Że pszczółka miodek robi i pajączek przędzie!

Anekdota.

Wzor oszczędności.

Jędrzéj Dorobkowicz, coto już zadarł nosa do góry, iż ma kilka worków samych bitych talarów, i już porzucił uczciwą sukmanę, a przebrał się od waspana, czyli z kiepska po węgiersku, wie doskonale, iż dorobił się ładnego majątku tylko z oszczędności. Tak się więc w téj cnocie wyćwiczył, że gdzie tylko może, to oszczędza. I tak teraz gdy co pisze, nigdy nie kładzie kropki nad *ı*, bo bez niéj się i tak obyć może, a inkaust drogi; przecież się i przez to coś zaoszczędzi.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)